

nr 9-10/2025

- 3 Jesień w Polskiej
Macierzy Szkolnej
- 5 KALEJDOSKOP
HISTORYCZNO –
POLITYCZNY
- 7 Spotkanie we Wrocławiu
w 60. rocznicę ważnego
gestu pojednania
- 9 Księżę Jerzy –
pamiętamy!
- 11 Ojcowie polskiej
niepodległości
- 13 Siła polskiej diaspory
- 14 Nagroda „Polonicus”
dla marszałkini Senatu
- 16 Muzeum Elementarza
im. profesora Mariana
Falskiego
- 22 Rok Stefana Żeromskiego
– setna rocznica śmierci
powieściopisarza,
nowelisty, dramaturga,
publicysty
- 26 NA ZDROWIE
- 26 Być niewidzialną

POLAK W NIEMCZECH



Elementarz Mariana Falskiego z 1910 roku



Związek Polaków w Niemczech
– Bund der Polen in Deutschland e.V. – 103 lata

- 3 Jesień w Polskiej
Macierzy Szkolnej
- 5 KALEJDOSKOP
HISTORYCZNO –
POLITYCZNY
- 7 Spotkanie we Wrocławiu
w 60. rocznicę ważnego
gestu pojednania
- 9 Księżę Jerzy – pamiętamy!
- 11 Ojcowie polskiej
niepodległości
- 13 Siła polskiej diaspory
- 14 Nagroda „Polonicus”
dla marszałkini Senatu
- 16 Muzeum Elementarza
im. profesora Mariana
Falskiego
- 22 Rok Stefana Żeromskiego
– setna rocznica śmierci
powieściopisarza,
nowelisty, dramaturga,
publicysty
- 26 NA ZDROWIE
- 26 Być niewidzialną



Strona tytułowa:
Elementarz Mariana Falskiego
z 1910 roku
Fot. Wikimedia commons

Jesień w Polskiej Macierzy Szkolnej



Jesień w Polskiej Macierzy Szkolnej w Niemczech to nie tyle pora roku za oknem, to stan ducha i inspiracja, która wypełnia sale lekcyjne.

Rozgościła się już na dobre, przynosząc ze sobą paletę barw, zapachów, i wielu polskich liter - no bo liście szeszczą, a jesień to niespotykane w języku niemieckim „ń”. Na szkolnych tablicach i w dziecięcych zeszytach królują teraz prace plastyczne, mieniające się żółciami, czerwieniami i brązami - a zbierane na spacerach kasztany to dowody na to, jak pięknie można połączyć naukę z otaczającym nas światem.

Nauka Wszystkimi Zmysłami: Kiedy Spacer Staje Się Lekcją

Gdy tylko pogoda dopisuje, lekcje je-

zyka polskiego w naszych szkołach wychodzą poza mury szkoły. Nauczyciele zapraszają swoich uczniów na jesienne spacer. To wtedy teoria zamienia się w praktykę.

Dzieci nie tylko czytają o jesieni - one jej doświadczają. Uczą się języka, odbierając świat wszystkimi zmysłami. Liść - kojarzy się wtedy z odgłosem kroków, z szelestem pod stopami dzieci. Słowa „kasztan”, „żołędź”, „wiewiórka” przestają być abstrakcją z podręcznika, a stają się namacalne. Nauczyciele Szkół Polskiej Macierzy wiedzą, że nauka przez doświadczenie buduje głęboką więź emocjonalną z językiem.

To, że dzieci przychodzą chętnie na

pozaszkolne lekcje języka polskiego, to właśnie ich zasługa. To oni - nauczyciele - wymyślają gry słowne z jesiennymi darami i cierpliwie tłumaczą zawilosci polskiej gramatyki, pokazując, że język to żywy organizm, który ewoluuje i pięknieje, gdy się go używa w naturalnym kontekście.

Wycieczka do zoo: Kulminacja Jesiennej Przygody z Językiem

Prawdziwym zwieńczeniem jesienno-cyklu nauki są wycieczki do zoo. To nie jest przypadkowa wyprawa, ale strategiczny element programu dydaktycznego. Na kilka tygodni przed wyjazdem, lekcje języka polskiego wypełniają się zwierzęcymi tematami. Dzieci przygotowują się do wyprawy, tworząc własne miniprzewodniki po zoo. Wklejają obrazki zwierząt i podpisują je po polsku: np. „pasiasty kudłacz” to zebra, „długoszyjny przeżuwacz” to żyrafa, a „wodny olbrzym” to hipopotam.

Nauczyciele wykorzystują entuzjazm dzieci, by w naturalny sposób przemycać trudniejsze zagadnienia. Rzeczowniki same wchodzą do głowy, gdy chce się opisać ulubione zwierzę. Przymiotniki nasuwają się same, gdy próbuje się oddać jego wygląd. A czasowniki? Czasowniki ożywiają całą historię - „słoń trąbi”, „małpa wspina się”, „papuga powtarza”.

Od książki do klatki: jak lektury zachęcają do odkrywania świata

Jesienne wycieczki do zoo mają jeszcze jeden ważny aspekt. Są żywą ilu-





stracją lektur, które dzieci poznają na zajęciach. Książki o zwierzętach stają się naturalnym przewodnikiem po tej przygodzie. Gdy dziecko staje przed wyborem wilków, w jego głowie budzi się wspomnienie przeczytanej opowieści o watasze. Widząc bobry, przypomina sobie, jak w książce budowały tamę.

W jaki sposób książki o zwierzętach dla dzieci mogą rozwijać empatię najmłodszych? Tego typu lektury opowiadają o budowaniu relacji między zwierzętami a ludźmi. Co więcej, pokazują, że psy, koty, czy leśne stworzenia też mają uczucia i potrzebują naszej troski oraz uwagi. Badania pokazują, że empatia w kontakcie ze zwierzętami rozwija się, gdy są one bliskimi towarzyszami dzieci, a nie wtedy, kiedy najmłodsi opiekują się nimi jedynie okazjonalnie. Warto o tym pamiętać podczas dyskusji z dziećmi.

Czytanie dobrych książek o zwierzętach dla dzieci to także jeden z doskonałych sposobów na rozwijanie wiedzy biologicznej, przyrodniczej oraz ekologicznej. Historie o zwierzętach pokazują, jak w praktyce funkcjonuje ekosystem. Dzięki nim dzieci uczą się zależności między organizmami, a także tego, że troska o środowisko jest obecnie ważnym zadaniem dla nas wszystkich.

Dzieciom, które interesują się zwierzętami, ale niekoniecznie nauką i czytaniem, warto podsuwać książki o przyrodzie. Chęć zdobycia informacji na temat ulubionych zwierząt będzie motywować do samodzielnego czytania i do pokonywania trudności, na jakie napotyka każdy początkujący uczeń.

Oto 5 aktualnych tytułów książek o zwierzętach, idealnych dla zachęcenia do nauki języka polskiego i do wzbogacania słownictwa, które poprzez swoją atrakcyjną formę i treść pomagają w naturalny sposób przyswajając nowe wyrazy i konstrukcje językowe:

1. „Niepowtarzalny świat zwierząt” Nikola Kucharska

Dlaczego warto? Ta bogato ilustrowana książka w formie atlasu pokazuje różnorodność zwierząt z całego



świata. Zawiera ciekawe fakty i porównania, stanowi idealne przygotowanie do wizyty w zoo.

2. „Zwierzaki Wajraka” Adam Wajrak

Dlaczego warto? Uwielbiany przyrodnik opowiada o polskich zwierzętach w sposób pasjonujący i przystępny. Książka rozwija lokalną przyrodniczą świadomość.

3. „Rok wśród zwierząt” Anna Krztoń

Dlaczego warto? Jest to pięknie ilustrowany album, pokazujący zmiany w przyrodzie, jakie zachodzą na przestrzeni roku. Pozycja ta jest idealna na jesienne wieczory, uczy obserwacji natury.

4. „Pupy, ogonki i kuperki” Mikołaj Golachowski

Dlaczego warto? Jest to książka łącząca humor z rzetelną wiedzą przyrodniczą. Zaciekawia nietypowymi ciekawostkami, co motywuje do czytania.

5. „Zwierzokracja” Ola Woldańska-Płocińska

Dlaczego warto? Książka porusza ważny temat praw zwierząt w sposób dostosowany do wieku dzieci. Uczy empatii i szacunku do wszystkich istot, co jest szczególnie wartościowe przed wizytą w zoo.

Jesień w naszych szkołach to czas intensywnej, ale radosnej, nauki. To sezon na spacer, które są lekcjami, na książki, które otwierają oczy na świat oraz na wycieczki, podczas których poznajemy przyrodę i wzbogacamy znajomość języka polskiego.

Ucz się z nami!

Nauczanie języka polskiego jest finansowane przez Centrum Kompetencji i Koordynacji Języka Polskiego (KoKoPol) ze środków Auswärtiges Amt.

Joanna Dziekan - Elies

K A L E J D O S K O P

HISTORYCZNO – POLITYCZNY



Politechnika Białostocka. Kancelaria Senatu RP, Fot. Dariusz Piekut

Spotkanie prezydenta RP z laureatami Konkursu Chopinowskiego

Prezydent Karol Nawrocki oraz Pierwsza Dama Marta Nawrocka złożyli swoje gratulacje laureatom i finalistom XIX Konkursu Chopinowskiego podczas spotkania w Pałacu Prezydenckim. - Niech Fryderyk Chopin rozsławia moją ojczyznę, ale niech przekracza granice za sprawą ambasadorów, którymi Państwo jesteście - mówił prezydent.

Karol Nawrocki witając w Pałacu Prezydenckim finalistę reprezentującego Polskę Piotra Alexewicza podkreślił, że pałac należy do narodu polskiego, a więc także i do niego.

Prezydent nawiązał w swoim wystąpieniu do wątków łączących postać Fryderyka Chopina z Pałacem Prezydenckim. - 24 lutego 1818 r. Fryderyk Chopin, wówczas ośmioletni, po raz pierwszy zagrał w tym miejscu, a jak mówią historycy, być może nawet w tej sali, swój pierwszy koncert, a więc w tym miejscu dla świata narodził się wielki wirtuoz Fryderyk Chopin – powiedział Karol Nawrocki. - W pierwszym koncercie Fryderyka Chopina nie mogła wziąć udziału jego mama, więc po tym koncercie zaprosiła go, co najbardziej podobało się publiczności. A młody Fryderyk powiedział: „Wszyscy zachwycali się moim kołnierzykiem”. Nie wiemy dzisiaj, drodzy państwo, czy to po prostu dziecięca naiwność, czy skromność Fryderyka

Gala Young Polonia Project Day

17 października 2025 roku w Centrum Nowoczesnego Kształcenia Politechniki Białostockiej odbyła się uroczysta gala wieńcząca program Young PoloniaTech Academy - nowatorską inicjatywę edukacyjną i integracyjną, której celem jest rozwijanie kompetencji technologicznych, społecznych i językowych młodzieży polskiego pochodzenia mieszkającej poza granicami kraju. W projekcie wzięło udział 36 młodych Polaków z Litwy i Ukrainy.

„Uczestnicy przez dwa tygodnie pracowali w międzynarodowych zespołach, rozwijając kompetencje z zakresu nowych technologii, robotyki, energii odnawialnej i innowacyjnego podejścia do rozwiązywania problemów. Program miał na celu nie tylko edukację techniczną, ale również budowanie relacji młodzieży polonijnej z ojczyzną i zachęcanie jej do studiowania w Polsce” – czytamy na stronie Politechniki Białostockiej.

W czasie kończącej projekt gali młodzi ludzie przedstawili swoje projekty technologiczne wypracowane w trakcie warsztatów oraz podzielili się swoimi refleksjami z pobytu na uczelni. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele

władz uczelni wyższych, samorządów oraz goście honorowi, a wśród nich - wicemarszałek Senatu RP Maciej Żywno.

Program był współfinansowany przez Kancelarię Senatu RP w ramach opieki nad Polonią i Polakami za granicą. „To była nie tylko edukacyjna przygoda, ale przede wszystkim ogromna szansa na zbudowanie wspólnej przyszłości, opartej na wiedzy, współpracy i polskich korzeniach” – zaznaczyli organizatorzy wydarzenia.



Fot. Grzegorz Jakubowski

Chopina, ale wiemy, że (...) ówczesna publiczność zachwycała się po prostu jego talentem – podkreślił prezydent.

Karol Nawrocki podziękował uczestnikom XIX Konkursu Chopinowskiego za to, że dali Polakom „tak wiele dumy, zadumy, radości”. - Radość również czuli ci, którzy oglądali konkurs na całym świecie. Niech Fryderyk Chopin rozśławia moją ojczyznę, ale niech przekracza granice za sprawą ambasadorów, którymi Państwo jesteście - podsumował Karol Nawrocki.



Fot. Roman Jocher IPN

Rusza na nowo śledztwo w sprawie śmiertelnego postrzelenia Antoniego Browarczyka

Dzięki działaniom IPN prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie podjął na nowo śledztwo w sprawie śmiertelnego postrzelenia Antoniego Browarczyka przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej 17 grudnia 1981 roku.

Informacja o podjęciu na nowo śledztwa w sprawie śmiertelnego postrzelenia Antoniego Browarczyka została podana do publicznej wiadomości na konferencji zorganizowanej 22 października br. przez gdański oddział Instytutu Pamięci Narodowej przy pomniku Antoniego Browarczyka. W konferencji wzięli udział: dr hab. Karol Polejowski, zastępca prezesa IPN, prokurator Andrzej Pozorski, dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz dr Marek Szymaniak, dyrektor Oddziału IPN w Gdańsku.

Na konferencji zaprezentowano nagranie rozmów funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, prowadzonych podczas demonstracji 17 grudnia 1981 roku, podczas której został zabity Antoni Browarczyk, a także relację pielęgniarki, która mówiła o odniesionych przez niego ranach.

Dr hab. Karol Polejowski opowie-

dział podczas konferencji o projekcie „Archiwum Zbrodni”, zainicjowanym przez ówczesnego dyrektora IPN, a dziś prezydenta RP dr. Karola Nawrockiego oraz prokuratora Andrzeja Pozorskiego, dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. „W ramach tego projektu Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wznowia te śledztwa, które zostały umorzone z powodu niewykrycia sprawców, a które dotyczą m.in. wydarzeń z lat 80. XX wieku” – przypomniał dr hab. Karol Polejowski, wskazując, że do tej pory śledczy podjęli dzięki działaniom IPN już 19 postępowań, z których część zakończyła się prawomocnymi wyrokami.

„To postępowanie zostaje wznowione i będziemy je kontynuować aż do wskazania winnych zabójstwa Antoniego Browarczyka oraz ciężkiego poranienia trzech innych osób. Naszym zadaniem jest odszukać, wskazać i skazać tych, którzy odpowiadają za zbrodnie wobec tych, którzy nie zgadzali się z rządami komunistycznymi” – zapowiedział.

Jak przypomniał IPN, Antoni Browarczyk (ur. 21 października 1961 r.) był jedną z pierwszych i najmłodszych ofiar stanu wojennego. Ten dwudziestoletni uczestnik duszpasterstwa dominikańskiego aktywnie włączył się w działalność przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego już 13 grudnia 1981 r. Został zabity strzałem w głowę podczas demonstracji, zorganizowanej przez środowiska niepodległościowe w rocznicę masakry, dokonanej na Wybrzeżu

przez władze komunistyczne w grudniu 1970 roku.

Zmarł bard i nauczyciel akademicki Andrzej Kołakowski

19 października 2025 zmarł Andrzej Kołakowski, polski pieśniarz, poeta, pedagog, publicysta, nauczyciel akademicki, działacz opozycyjny w okresie PRL.

Andrzej Kołakowski urodził się 12 sierpnia 1964 roku w Międzyrzeczu. Ukończył pedagogikę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wydał kilka książek, poświęconych tematyce wychowania młodzieży. Od 1985 działał w Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”. Uczestniczył w protestach głodowym w Kościele Narodzenia NMP w Krakowie. Zajmował się drukiem i kolportażem pism podziemnych. Zorganizował kilka demonstracji antykomunistycznych w Międzyrzeczu i Lublinie.

Przez wiele lat koncertował, wykonując swoje piosenki o tematyce historyczno-religijno-społeczno-politycznej, przy akompaniamencie gitary. W 1984 roku otrzymał II nagrodę na Ogólnopolskim Przeglądzie Piosenki Autorskiej w Hybrydach. Występował na scenie zarówno w Polsce jak i za granicą. Wydał płytę z piosenkami Włodzimierza Wysockiego oraz kilka własnych płyt z twórczością patriotyczną. Szczególne miejsce w obszarze jego artystycznych zainteresowań zajmowała tematyka niepodległościowego podziemia antykomunistycznego.

Agnieszka Żurek



Andrzej Kołakowski

Spotkanie we Wrocławiu w 60. rocznicę ważnego gestu pojednania

Z inicjatywy Rady Diecezjalnej Katolików Archidiecezji Berlińskiej odbyła się w dniach 12-14 września 2025 roku 3-dniowa wizyta we Wrocławiu, w której miałam zaszczyt uczestniczyć. Okazją do złożenia tej wizyty była 60. rocznica orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”. Autorem orędzia był arcybiskup metropolita wrocławski Bolesław Kominek. Orędzie, będące inicjatywą pojednania po II wojnie światowej, otworzyło dialog polsko-niemiecki.



schwitz - Birkenau. Przed wejściem do Domu Edyty Stein znajduje się „kamień pamięci” (Stolperstein), umieszczony 12 października 2008 roku. Projektodawcą i wykonawcą jest niemiecki artysta Gunter Demnig. W Polsce jest to pierwszy kamień. W domu tym 19-letnia Edyta Stein zamieszkała ze swoją matką i rodzeństwem w 1910 roku. Z tego domu odjechała 11 października 1933 roku do Kolonii, aby wstąpić do Karmelu. Papież św. Jan Paweł II beatyfikował Edytę Stein 1 maja 1987 r. w Kolonii, kanonizował 11 października 1998 r. w Rzymie i ogłosił współpatronką Europy w 1999 r. W kościele świętego Michała Archanioła zwiedziliśmy kaplicę św. Edyty Stein z marmurowym ołtarzem w kształcie otwartej Biblii z inskrypcją „Ave Crux Spes Unica” – „Witaj Krzyżu Jedyna Nadziejo” oraz datą śmierci

Pod hasłem „Versöhnung braucht Begegnungen” Rada Diecezjalna Katolików Archidiecezji Berlińskiej na czele z arcybiskupem Berlina dr. Heinerem Kochem, we współpracy z Rennovabis i Pax Christi, uczciła rocznicę tego wydarzenia sprzed sześciu dekad oraz pamięć o okrutnej historii wojny nazistowskich Niemiec przeciwko Polsce. Aby pojednanie nabrało ożywienia, potrzebne są spotkania, rozmowy, kontakty i zachęcanie do dialogu – tak brzmiało przesłanie tej wizyty.

W archikatedrze wrocławskiej została odprawiona uroczysta polsko-niemiecka msza święta. Liturgii przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej - Maciej Małyga. Abp Heiner Koch przekazał w imieniu mieszkańców Berlina serdeczne pozdrowienia dla wrocławian. „To nasza wielka radość przebywać tu-

taj, ponieważ archidiecezja berlińska wywodzi się z archidiecezji wrocławskiej. Powodem naszych odwiedzin jest przełomowy i pełen radości list biskupów polskich do biskupów niemieckich. List, który tak wiele dobrego spowodował, za co do dzisiaj jesteśmy wdzięczni” – oznajmił abp Koch.

W homilii, wygłoszonej w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego, bp Małyga nawiązał do symboliki krzyża obecnego w codziennym życiu chrześcijan. „Krzyż jest często obecny w naszym życiu i często na niego patrzymy. Słowo Boże przypomina nam, że to spojrzenie może nas uratować” - mówił biskup.

Berlińska grupa zwiedzała Wrocław śladami Edyty Stein – świętej Teresy Benedykty od Krzyża, urodzonej 12 października 1891 r. we Wrocławiu, zmarłej 9 sierpnia 1942 w KL Au-





Edyty Stein. W ołtarzu tym umieszczono kapsułę z popiołem pomordowanych w obozie Auschwitz-Birkenau.

„Święta Teresa Benedykta od Krzyża jest wielką postacią, która łączy Wrocław i Berlin. Mamy od karmelitanek z Kolonii jej relikwie – to fragmenty habitu. Niech ta święta nas wszystkich wspiera i wyprasza łaski. Serdecznie zapraszam wszystkich wrocławian do berlińskiej katedry pw. świętej Jadwigi Śląskiej” – mówił abp Koch.

Przy pomniku kardynała Bolesława Kominka - wspólnie z biskupem pomocniczym archidiecezji wrocławskiej Maciejem Małygą i arcybiskupem dr. Heinerem Kochem - naszym śpiewem a cappella uczciliśmy pamięć autora orędzia.



W Sali Papieskiego Wydziału Teologicznego wysłuchaliśmy wykładu dr. habil. Roberta Żurka - członka Zarządu Fundacji Krzyżowa na temat orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich.

Podium dyskusyjne na temat „Kościoły i ich długa droga do integracji europejskiej”, zorganizowane przez Rennovabis odbyło się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich.

Zwiedziliśmy również niezwykle ciekawy obiekt z końca XIX wieku, który był „świadkiem” skomplikowanej historii miasta – Centrum Historii Zajeżdźnia. Zajeżdźnia, podobnie jak całe miasto, została zniszczona w czasie wojny, w trakcie walk o Festung Breslau.



W 1945 roku, w wyniku decyzji mocarstw, Wrocław stał się polskim miastem.

A niemieckie Städtische Straßenbahn Breslau zostało zastąpione przez polskie Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Polacy odbudowali częściowo zniszczone zabudowania zajezdni, która odtąd służyła wrocławskim autobusom. To tu w sierpniu 1980 roku rozpoczął się strajk, wspierający robotników Wybrzeża.

Z Wrocławia do Berlina wracaliśmy „Pociągiem do Kultury”, uczestnicząc w programie dla podróżnych.

Alina Leutner



Księżę Jerzy – pamiętamy!

W 41. rocznicę zamordowania księdza Jerzego Popiełuszki, na grobie męczennika został złożony wieniec od marszałkini Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej.

Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko słynął z bezkompromisowego głoszenia Ewangelii i niezłomnego patriotyzmu. Jego dewizą stały się słowa zaczerpnięte od świętego Pawła: „Zło dobrem zwyciężaj”.



ks. Jerzy Popiełuszko

Obrońca godności człowieka

Przypomnijmy, że w zeszłym roku Senat RP jednogłośnie przyjął uchwałę upamiętniającą kapelana Solidarności. „Był nie tylko duchowym przewodnikiem dla milionów Polaków w najtrudniejszych latach stanu wojennego, lecz także niestrudzonym obrońcą godności człowieka, prawdy i sprawiedliwości. Władza komunistyczna uznała go za swojego wroga” – napisano w treści dokumentu. „Od najmłodszych lat późniejszy błogosławiony (urodził się 14 września 1947 r. w Okopach) charakteryzował się głęboką wiarą i oddaniem dla bliźnich. Jako kapłan z zaangażowaniem wspierał duszpasterstwo ludzi pracy, stając się duchowym oparciem dla działaczy Solidarności. Jego kazania, głoszone podczas mszy za Ojczyznę w warszawskim kościele pw. św. Stanisława Kostki, były odważnym głosem sprzeciwu wobec kłamstwa i przemocy systemu komunistycznego. Duchowny, nieustannie wspierając potrzebujących, narażał się władzom, które wielokrotnie podejmowały próby jego dyskredytacji, zastraszania i szkalowania. Za swoje niezłomne przekonania ks. Jerzy Popiełuszko zapłacił najwyższą cenę.

19 października 1984 r. został porwany, był torturowany i został zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Stał się męczennikiem za wiarę i wolność. Jego męczeńska śmierć wstrząsnęła Polską i światem, a pamięć o Jego odwadze oraz poświęceniu pozostała w sercach Polaków do dziś” – czytamy w treści uchwały. „Senat Rzeczypospolitej Polskiej oddaje cześć Jego pamięci i postawie, która stanowi nieprzemijający wzór wierności zasadom moralnym, umiłowania Ojczyzny oraz troski o drugiego człowieka. To przesłanie jest na wskroś współczesne i potrzebne w dzisiejszych czasach” – zaznaczono w dokumencie.

„Trzeba żyć w prawdzie”

Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko, choć jest uznawany za symbol walki z systemem komunistycznym, zawsze podkreślał, że „walczy ze złem, a nie z jego ofiarami”, odrzucając drogę przemocy i nienawiści, nawet wobec oprawców. Nigdy nie chciał być uznawany za przywódcę politycznego, podkreślał, że jest kapłanem i jego powołaniem jest głoszenie Ewangelii. Swoje kazania przygotowywał w oparciu o myśli Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana



Wyszyńskiego oraz o pisma św. Jana Pawła II. Chętnie sięgał także do klasyki polskiej poezji – do wierszy Cypriana Kamila Norwida, Juliusza Słowackiego czy Adama Mickiewicza. Za istotę swojej życiowej misji uznał głoszenie prawdy.

„Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie. Życie



w prawdzie to dawanie świadectwa na zewnątrz, to przyznawanie się do niej i upominanie się o nią w każdej sytuacji. Prawda jest niezmienna. Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją, taką czy inną ustawą. Na tym polega w zasadzie nasza niewola, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, że go nie demaskujemy i nie protestujemy przeciw niemu na co dzień. Nie prostujemy go, milczymy lub udajemy, że w nie wierzymy. Żyjemy wtedy w zakłamaniu. Odważne świadczenie prawdy jest drogą prowadzącą bezpośrednio do wolności. Człowiek, który daje świadectwo prawdzie, jest człowiekiem wolnym nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia, nawet w obozie czy więzieniu. Gdyby większość Polaków w obecnej sytuacji wkroczyła na drogę prawdy, gdyby ta większość nie zapominała, co było dla niej prawdą jeszcze przed niespełna rokiem, stalibyśmy się narodem wolnym duchowo już teraz. A wolność zewnętrzna czy polityczna musiałaby przyjść prędzej czy później jako konsekwencja tej wolności ducha i wierności prawdzie” – zaznaczał.

Łagodny, ale niezłomny

Ksiądz Jerzy znany był ze swojej dobroci i łagodności (do obserwujących go milicjantów potrafił w mroźne wieczory wychodzić z gorącą herbata), a zarazem z bezkompromisowej postawy wobec spraw świętych. Dowiódł tego już podczas odbywania dwuletniej, ciężkiej służby wojskowej, do której komunistyczne władze zmuszały kleryków, próbując w ten sposób walczyć z ich kapłańskimi powołaniami.

„O tym wszystkim, co on przecierpiał w wojsku, dowiedziałam się od jego kolegów. On mi powiedział tylko o różańcu, który jego dowódcy zabraniali mu nosić na palcu. Powiedział mi, że nie posłuchał się dowódcy i różańca nie oddał [...]. O prześladowaniu Jerzego z powodu praktyk religijnych wiem tylko od jego kolegów. Mówili o tym, że stał długi



czas na mrozie bez butów, goniono go po schodach w pełnym rynsztunku wojskowym i pozbawiano przepustek do rodziców i seminarium. Koledzy Jerzego wyznali mi, że był dla nich duchowym przywódcą i podtrzymywał ich w powołaniu do kapłaństwa” – zeznawała w czasie procesu beatyfikacyjnego swojego syna Pani Marianna Popiełuszko.

Jak pisał Andrzej Lesiński na łamach książki „Służba wojskowa kleryków w PRL 1949–1980”, jednostka w Bartoszycach, do której został przydzielony ksiądz Jerzy, była określana mianem „największego seminarium duchownego w Polsce”. „W 1967 r. przebywało tam 320 alumnów. Żadne seminarium nie miało aż tylu studentów. Już samo położenie jednostki w północno-wschodniej Polsce, w poniemieckich koszarach na obrzeżach miasta, dziesięć kilometrów od granicy sowieckiej, sprzyjało izolacji i celom władz Polski Ludowej. Wystarczy zresztą wspomnieć, że były to te same tereny, na których więziono tak niedawno prymasa Stefana Wyszyńskiego, w pobliżu bowiem znajdują się Rywałd i Stoczek Warmiński, co pokazuje pewną konsekwencję w działaniach państwa wobec Kościoła. Nie była to typowa jednostka wojskowa. Przeznaczona wyłącznie dla seminarzystów, miała status specjalnej. Należy przypomnieć, że początkowo (w latach 1959–1964) alumnów wcielano pojedynczo do różnych jednostek wojskowych na terenie całej

Polski. Przebywali tam wraz z żołnierzami służby zasadniczej. Władze państwowe dość szybko jednak się z tego wycofały, gdyż – wbrew założeniom – utrudniało im to realizację planu ateizacji. Klerycy zaczęli bowiem wywierać pozytywny wpływ na żołnierzy służby zasadniczej, katechizowali ich, włączali we wspólne modlitwy, dużo z nimi rozmawiali i kształtowali w ten sposób ich światopogląd w duchu chrześcijańskim, a nie marksistowskim” – wskazywał Lesiński. Obecnie w miejscu odbywania służby wojskowej przez ks. Jerzego, mieści się siedziba 20. Bartoszyckiej Brygady Zmechanizowanej. W bloku koszarowym nr 5, gdzie mieszkali klerycy, została utworzona Sala Historii bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Msze za Ojczyznę

Ksiądz Jerzy był prześladowany przez władze komunistyczne przez całe swoje kapłańskie życie, a szczególnie po tym, kiedy zaczął odprawiać Msze dla członków podziemnej Solidarności w okresie stanu wojennego. Przybył do Huty Warszawa na zaproszenie strajkujących robotników, którzy domagali się obecności kapłana na terenie swojego zakładu pracy. Później o to samo poprosili strajkujący uczniowie Szkoły Pożarniczej. Z czasem odprawianie Mszy za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu stało się tradycją. Kazania księdza Jerzego, choć wypowiedane cichym głosem przez skromnego wikarego, niosły potężną dawkę nadziei i stanowiły duchowe wzmocnienie dla internowanych, więzionych, prześladowanych, wyrzucanych z pracy, bitych przez „nieznanych sprawców”, a także dla ich rodzin. Nie podobało się to komunistycznym władzom, które za wszelką cenę chciały zahamować ruch odnowy moralnej i patriotycznej, rodzący się wokół postaci księdza Popiełuszki. Po wielu prześladowaniach, po okresie śledzenia kapłana, zastraszania go, po organizowanych przeciwko niemu prowokacjach i kam-



panii oszczerstw, w końcu zdecydowano się na krok ostateczny – zamordowanie księdza. Po porwaniu kapłana Solidarności aż do czasu podania do publicznej wiadomości informacji o odnalezieniu jego ciała, organizowano czuwania modlitewne w jego intencji. Wiadomość o tym, że ukochany kapłan nie wróci już do swoich wiernych, wywołała potężny wstrząs.

„Ksiądz Jerzy słyszał, jak biją dzwony wolności, słyszał, jak modlą się serca nasze... Twoja arka Solidarności serc płynie z nami dalej, wiodąc nas coraz więcej. Niech Pan Bóg przyjmie cię do

grona męczenników polskich za Ojczyznę. Cierpiałeś dla niej – Ty już zwyciężyłeś w Chrystusie...” – mówił podczas pogrzebu kapłana inż. Karol Szadurski, przedstawiciel Huty Warszawa.

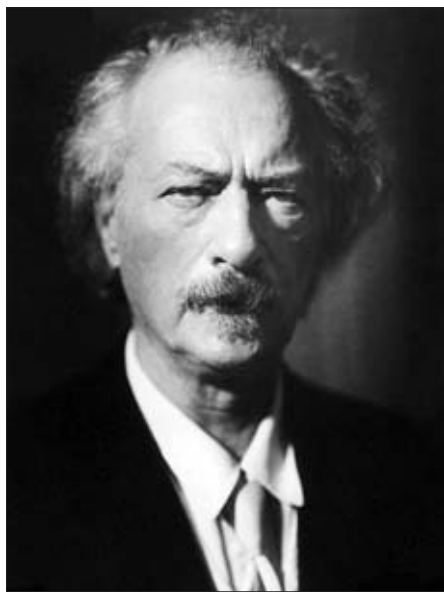
Pogrzeb księdza Popiełuszki odbył się 3 listopada 1984 roku i zgromadził według różnych szacunków od 600 tysięcy do nawet miliona osób. Był pokojową i cichą manifestacją przywiązania do wiary, do wartości patriotycznych oraz niezgody na przemoc. Niesiono w jego trakcie transparenty z napisami: „Mordom politycznym – nie!”, „Lecz duszy zabić nie można – Solidarność”,

„Słowa Twoje poniesiemy – Polonistka UW”, „Żołnierze Armii Krajowej kół kombatanckich Solidarności czuwają!”, „Wyrwano nam serce, lecz nie oddamy duszy – Solidarność Polkolor”, „Możesz go zabić – narodzi się nowy” czy: „Przybyliśmy, aby wziąć udział w tym pogrzebie. Grupa niewierzących”.

Agnieszka Żurek

Ojcowie polskiej niepodległości

Odzyskanie przez Polskę niepodległości 11 listopada 1918 roku było efektem pracy, konsekwencji, odwagi, poświęcenia i zabiegów dyplomatycznych wielu ludzi – nie tylko tych zapamiętanych przez historię, ale także bezimiennych, cichych bohaterów.



Ignacy Jan Paderewski

Marzenie Paderewskiego

Do najbardziej znanych twórców polskiej niepodległości możemy zaliczyć m.in. Ignacego Jana Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego. Każdy z nich walczył o sprawę polską tak, jak umiał najlepiej i w zgodzie z otrzymanymi od Boga talentami – jeden poprzez dyplomację i sztukę, drugi – za sprawą oręża, trzeci – na drodze zabiegów politycznych.

„Mając dziesięć lat czytałem opis bitwy pod Grunwaldem, stoczonej w roku 1410, w czasie wojny z Krzyżakami. Bitwa ta była olbrzymim zwycięstwem polskim. Przyszło mi wtedy na myśl, że skoro rok 1910 będzie pięćsetną rocznicą tego zwycięstwa – byłoby wspaniale, gdybym mógł uczcić tę wielką rocznicę wzniesieniem pomnika. Myślałem o tym całe życie, a wiele lat później zrealizowałem swe marzenia, darując Krakowowi ów pomnik w roku 1910” – pisał w swoich pamiętnikach jeden z ojców polskiej niepodległości Ignacy Jan Paderewski. Wybitny pianista nie szczędził także sił w zabiegach dyplomatycznych na rzecz ukochanej ojczyzny w Stanach Zjednoczonych.

„Na każdym [spośród ponad trzystu koncertów – przyp. red.] mówił około pół godziny o sprawie polskiej, po czym zasiadał do fortepianu i grał muzykę polską. Dzięki wysiłkom Paderewskie-



Przyjazd Ignacego Jana Paderewskiego do Poznania



Fortepian Ignacego Paderewskiego

go Polska stała się znaną Ameryce jak nigdy przedtem. On sam z własnej kieszeniłożył wielkie sumy na cele dobroczynne” – pisał Marian Marek Drozdowski w książce „Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej”.

Wysiłki Paderewskiego i innych działaczy polonijnych nie pozostały bezowocne. Na łamach „New York Timesa” pojawiły się krzepiące słowa: „Pomimo swych



Józef Piłsudski

błędów i nieszczęść Polacy nigdy nie tracili nadziei na swe zmartwychwstanie. Naród, który wydał Kopernika, Jana Sobieskiego – oswobodziciela Wiednia od Turków w 1683 r., Kościuszkę i wielu innych bohaterów, nie może godzić się na trwałe rozczłonkowanie. [...] Jeszcze Polska nie zginęła, oto hasło polskiego narodowego hymnu, a śpiewany jest on przez pokolenia na całym świecie z niewzruszoną wiarą. Dusza narodu polskiego nie zamarła i żyje dalej wiarą i nadzieją na zmartwychwstanie. [...] Na wzruszającą odezwę Paderewskiego, na wielki ból Polski odpowie dusza narodu amerykańskiego z uczuciem najwyższej przyjaźni i sympatii. [...] Jakże nie miałyby tego uczynić, gdy na jej strunach zagrał pieśń zniszczenia, bólu, nadziei i wiary Ignacy Jan Paderewski”.

„Mówili, żeśmy stumanieni”

Józef Piłsudski miał zupełnie inną osobowość i inne zdolności niż Ignacy Jan Paderewski. Bliższe niż zabiegi dyplomatyczne były mu działania „w polu”. Tworząc Pierwszą Kompanię Kadrową przez wielu był uznawany za szaleńca.



Piłsudski pod Kostiuchnowką

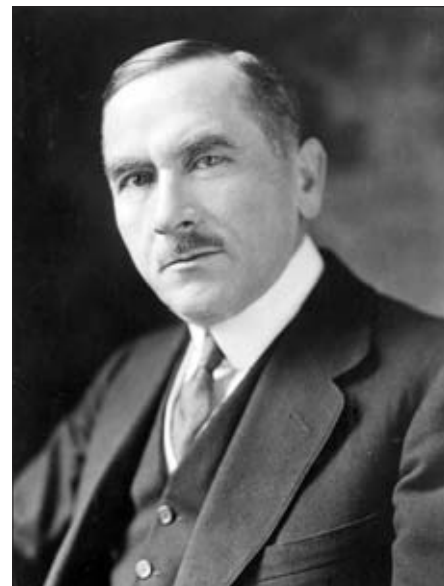
Oddają to zresztą słowa pieśni „Pierwsza Brygada”: „Mówili, żeśmy stumanieni, nie wierząc nam, że chcieć to móc, laliśmy krew osamotnieni, a z nami był nasz drogi wódz”. Formacja wojskowa, która miała stać się legendarna dla odzyskania przez Polskę niepodległości, liczyła początkowo zaledwie 144 żołnierzy. „3 sierpnia rosyjską granicę przekroczył siedmioosobowy patrol kawalerski Beliny – Prażmowskiego. Patrol wyruszył na rekonesans... bryczkami, z wyposażenia kawalerskiego posiadając wyłącznie siodła – pisze w biografii Marszałka Sławomir Koper.

Piłsudski nie tylko nie obiecywał swoim żołnierzom zaszczytów, ale jeszcze miał się zwrócić do nich z jakże „motywującym” przesłaniem: „Chociaż zapewne będziecie wisieć, to spełnicie swój żołnierski obowiązek, a historia o was nie zapomni.” Skierował do nich jednak także piękne, patriotyczne słowa, które będą później stanowić punkt odniesienia w dyskusjach na temat konieczności zachowania jedności w sprawach najważniejszych dla ojczyzny: „Odtąd już nie ma strzelców ani drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znosząc wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd orzeł biały.”

Marne intrygi, wielki cel

Podobną myśl sformułował inny słynny ojciec polskiej niepodległości Roman Dmowski. „Zapomniało się wówczas [po odzyskaniu przez Polskę niepodległości – przyp. red.] o rzeczach i ludziach małych, o sprawach i utarczkach codziennych, o marnych ambicjach i marnych intrygach, które stawały na drodze do wielkiego celu – myśl biegła po szlakach dziejowych, sięgała w odległą przyszłość, szukała odpowiedzi na zagadnienia przyszłego bytu państwa i narodu”.

Co ciekawe, choć współcześnie Romana Dmowskiego uważa się za twórcę polskiego nacjonalizmu, on sam nie



Roman Dmowski

lubił tego określenia ani się z nim nie utożsamiał. „Nie umiałbym powiedzieć, gdzie pierwaj, we Francji, czy we Włoszech, użyto wyrazu «nacjonalizm» dla określenia nowego ruchu narodowego. Byłem zawsze zdania, że to termin nieszczęśliwy, osłabiający wartość ruchu i myśli, którą ten ruch wyrażał. Wszelki «izm» mieści w sobie pojęcie doktryny, kierunku myśli, obok którego jest miejsce na inne, równorzędne z nim kierunki. Naród jest jedyną w świecie naszej cywilizacji postacią bytu społecznego, obowiązki względem narodu są obowiązkami, z których nikomu z jego członków nie wolno się wyłamywać: wszyscy jego synowie winni dla niego pracować i o jego byt walczyć, czynić wysiłki, ażeby podnieść jego wartość jak najwyżej, wydobyć z niego jak największą energię w pracy twórczej i w obronie narodowego bytu. Wszelkie «izmy», które tych obowiązków nie uznają, które niszczą ich poczucie w duszach ludzkich, są nieprawowite” – stwierdzał.

Dmowski był zwolennikiem jak najszerszej aktywności obywatelskiej



Roman Dmowski - pogrzeb



Roman Dmowski - pogrzeb



Sztab Kompanii Kadrowej - Kielce 1914

i budowania świadomości patriotycznej. „Społeczeństwa politycznie bierne zwykle pozostawiają małej garstce ludzi kierowanie losami kraju, a później na nich zwalają odpowiedzialność za wszystko, co się stało, zwłaszcza za niepowodzenia” – przestrzegał. „Jestem Polakiem i mam obowiązki polskie” – brzmi najbardziej chyba znany cytat z Romana Dmowskiego. Pozostaje on aktualny w każdym czasie i każdej rzeczywistości politycznej, także i dziś.

Agnieszka Żurek

Siła polskiej diaspory

Wicepremier i minister spraw zagranicznych Radostaw Sikorski wygłosił 16 października 2025 r. w Senacie exposé na temat rządowej polityki polonijnej.

Edukacja obywatelska

„Polska chce być silna siłą swojej diaspory – zamożnej, wpływowej, zintegrowanej z krajem przebywania, ale pamiętającej o swoich korzeniach i lobbującej na rzecz Ojczyzny. Siłą diaspory będzie zaś państwo polskie – dobrze zorganizowane, wspierające Polonię swoim autorytetem oraz – tam, gdzie to konieczne – działaniami dyplomatycznymi” – powiedział minister Sikorski.

Szef resortu spraw zagranicznych przedstawił założenia „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą na lata 2025-2030”.

Jak przypomina MSZ, dokument ten jest podstawą polityki polonijnej. „To początek nowego rozdziału w relacjach z polską diasporą. Wicepremier Sikorski zreferował w swoim wystąpieniu, co już udało się zrealizować w tym obszarze i przedstawił cele na następne lata. Plany dotyczą zarówno kolejnych pokoleń Polonii – osób, które nie urodziły się w Polsce, jak i emigrantów. Strategia zakłada: upowszechnianie nauki języka polskiego, edukację obywatelską oraz



Fot. Tomasz Paczos - Kancelaria Senatu

działania, które mają zachęcić przedstawicieli polskiej diaspory do powrotu do kraju pochodzenia i odwiedzenia

Polski w celach turystycznych. Wśród priorytetów jest też: stabilne finansowanie inicjatyw kierowanych do Polonii

i Polaków za granicą oraz wsparcie społeczno-humanitarne dla osób dotkniętych kryzysem bezdomności. Strategia zakłada też podtrzymywanie więzi z Polską oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego, co efektywnie realizują organizacje polonijne i emigracyjne” – czytamy na stronie resortu.

Minister Sikorski wskazał, że w tworzeniu rządowej strategii współpracy z Polonią i Polakami za granicą wzięły udział liczne organizacje pozarządowe i zostały przeprowadzone szeroko zakrojone konsultacje społeczne. „Uwagi i komentarze napłynęły ze środowisk polonijnych oraz polskich z Brazylii, USA, Kanady, Australii, Europy Zachodniej i Wschodniej. Stanowisko przedstawiła Polonijna Rada Konsultacyjna przy Marszałkini Senatu oraz Rada Działalności Pożytku Publicznego. W pracach uczestniczyły także bardzo różne środowiska w kraju, między innymi Pracodawcy RP, Krajowa Rada Notarialna, Fundacja Warszawski Instytut Bankowości, Ogólnopolska Federacja na rzecz Rozwoju Praw Bezdomnych czy Klub Jagielloński. Ogółem uzyskaliśmy ponad 120 stanowisk” – powiedział szef polskiej dyplomacji.

Gospodarka oparta na wiedzy

„Polska dołączyła do grona najlepiej rozwijających się gospodarek świata. Sukces ten wywiera wpływ także na politykę polonijną. Polska chce dokonać skoku do gospodarki opartej na wiedzy. Doświadczenia, które nasi rodacy przywożą z zagranicy, mogą tę transformację przyspieszyć, dlatego tak istotne jest

tworzenie i podtrzymywanie więzi środowisk polonijnych - zwłaszcza młodego pokolenia - z naszym krajem” – zaznaczył Radosław Sikorski.

Dodał, że w procesie tym kluczową rolę odgrywa Senat RP – zarówno jako partner instytucjonalny, jak i współautor kierunków polityki polonijnej.

„Rzeczpospolita znalazła się w gronie państw, których PKB przekroczył bilion dolarów. Skumulowany wzrost gospodarczy w ciągu ostatnich 35 lat wyniósł ponad 300 proc. To najwyższy wskaźnik w Europie Środkowo-Wschodniej. Wiadomość z dzisiaj - polski paszport stał się siódmym, najbardziej pożądanym paszportem na świecie, według renomowanego Indeksu Henleya, przed paszportem brytyjskim i amerykańskim. Wydajemy tysiące nowych paszportów ludziom, którzy odkrywają swoje korzenie, którzy przyznają się do polskości, którzy chcą być Polakami. W Ameryce Łacińskiej, na Bliskim Wschodzie, w Ameryce Północnej, w Europie Zachodniej, w byłym obszarze postsowieckim. Polacy i zstępn Polaków odkrywają swoją polskość, głoszą nogami za powrotem do Polski, bo Polska jest lepsza” – stwierdził minister Sikorski.

„Ten historyczny sukces wywiera wpływ także na politykę polonijną oczywiście. Pozwala sformułować atrakcyjne zaproszenie dla naszych rodaków za granicą do powrotu do kraju. Polska chce dokonać skoku do gospodarki opartej na wiedzy. Doświadczenia, które nasi rodacy przywożą z zagranicy, mogą tę transformację przyspieszyć” – dodał.

Polityka powrotowa

Radosław Sikorski wskazał na politykę powrotową jako na istotny kierunek działań polskiego rządu, prowadzony we współpracy z organizacjami polonijnymi.

„Biorąc pod uwagę sukces polskiej gospodarki, ale też wskaźniki demograficzne, polska społeczność na świecie powinna być postrzegana jako pożądany kapitał ludzki, pozwalający na uzupełnienie braków kompetencyjnych na polskim rynku pracy” – stwierdził. „Do realizacji tego celu planujemy: rozpoznanie potrzeb poszczególnych grup docelowych oraz zaproponowanie systemu ułatwień i zachęt do powrotu; rozwijanie kontaktów z osobami polskiego pochodzenia i motywowanie do powrotów; usprawnienie polityki informacyjnej, m.in. w praktycznych sprawach podatkowych czy emerytalnych, rozwijanie dedykowanego kształcenia akademickiego; zwiększanie mobilności naukowej oraz zawodowej” – zapowiedział.

Szef polskiej dyplomacji zapewnił w swoim exposé o woli tworzenia „polityki na miarę ambicji, sukcesów i interesów Rzeczypospolitej – państwa, które jest dumne i silne, nie tylko siłą swej gospodarki, ale również siłą milionów osób polskiego pochodzenia, żyjących poza naszą Ojczyzną”.

Michał Korwid

Nagroda „Polonicus” dla marszałkini Senatu

Marszałkini Senatu Małgorzata Kidawa – Błońska otrzymała tegoroczną nagrodę „Polonicus” za stworzenie projektu „Polonia Camp 2025”.

Integracja i aktywność

Celem tej inicjatywy jest integracja polskiej młodzieży, mieszkającej za granicą zarówno między sobą oraz z rodakami w kraju. Projekt ma na celu wzmacnianie więzi młodych ludzi z Polską, budowanie świadomości narodowej młodych Polaków mieszkających

za granicą, umożliwienie im odkrywania własnych korzeni i rozwijania znajomości języka ojczystego.

Pomysłodawcą nagrody „Polonicus” jest Europejski Instytut Kultury i Mediów „Polonicus” VoG z siedzibą w Akwizgranie w Niemczech wspólnie z repre-

zentantami europejskiej Polonii.

Wyróżnienie przyznawane jest w ważnych dla Polonii kategoriach, takich jak kultura, organizacja życia polonijnego oraz dialog polsko - niemiecki. Przyznawana jest również nagroda honorowa za całokształt osiągnięć na rzecz społecz-



w czterech kategoriach jakoś podziękować naszym przyjaciołom, naszym wielkim ludziom, kulturze polskiej tutaj tworzonej za to, że będąc tutaj w Niemczech, możemy po prostu z tego bogactwa korzystać” – mówił pomysłodawca nagrody Wiesław Lewicki.

Tworzyć i decydować

Wręczenie nagród „Polonicus” było kulminacyjnym punktem odbywającego się w Berlinie VII Kongresu Organizacji Polskich w Niemczech. W Kongresie wzięło udział ponad 150 uczestników z prawie 60 stowarzyszeń polonijnych z całych Niemiec.

Jak relacjonowali na antenie radia WDR w programie „COSMO po polsku” Maciej Wiśniewski i Monika Sędzierska, „kiedy pod koniec 2012 roku odbył się pierwszy Kongres Organizacji Polskich w Niemczech, domagano się na nim m.in. budowy Pomnika Polskich Ofiar Wojny, lepszego finansowania organizacji polonijnych i realizacji przed stroną niemiecką zapisów traktatu o dobrym sąsiedztwie w zakresie nauczania języka polskiego w Niemczech”.

„13 lat później na VII Kongresie większość z tych postulatów Polonii pozostała aktualna. «Kwestia finansowania organizacji polonijnych wywołała spore zainteresowanie, choć dyskusja oscylowała wokół pytań zadawanych od lat» -

ności polonijnej.

W tym roku wyróżnienie to otrzymała marszałkini Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska. Ceremonia wręczenia nagród „Polonicus” odbyła się 11 października podczas uroczystej gali zorganizowanej w Ambasadzie RP w Berlinie. W imieniu laureatki nagrodę odebrał wicemarszałek Senatu RP Rafał Grupański.

„To młodzi ludzie z całego świata podczas Polonia Camp powiedzieli, że chcą angażować się w działania Polonii i współpracować z Senatem. Niezwykle ważne jest dla nas, by zaktywizować młodą Polonię, by młodzi chcieli kultywować polską tradycję, historię oraz być ambasadorami naszego kraju. To bardzo ważna inicjatywa, dzięki której Polonia będzie mieć więcej energii i siły” – mówiła marszałkini Małgorzata Kidawa-Błońska na wrześniowym posiedzeniu Senatu, podczas którego senatorowie jednogłośnie przyjęli uchwałę powołującą Młodzieżową Radę Polonijną.

„To jest dla nas ważne, dlatego że Polonia Niemiecka jest niezwykle liczna, jest tuż obok po prostu, za granicą, która w ramach Unii Europejskiej w istocie taką granicą – wtedy, kiedy nie ma problemów - nie jest, więc kontakty między Polonią w Niemczech a Polską są nadzwyczaj intensywne i dlatego też musimy je pielęgnować, musimy dbać o to, żeby wszystkie środowiska Polonii w Niemczech, rozrzucone po

różnych landach, integrować, zachęcać do aktywności, wspierać życie Polonii” – podkreślił wicemarszałek Senatu Rafał Grupański, odbierając nagrodę w imieniu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej.

„Sześćdziesiąt «Polonicusów» już krąży po świecie, gdziekolwiek zaglądam, czy w telewizję, czy w Sejm, czy w Senat, czy na salę - zawsze widzę jakiegoś «Polonicusa». Dzisiaj też jest z nami paru naszych przyjaciół, znajomych, którzy tę nagrodę mają. Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że ta nagroda powstała, dlatego że chcieliśmy po prostu





Polonicus, fot. Dariusz Manka - FOTOKISTE Aachen

mówił zastępca ambasadora w Berlinie Jan Wawrzyniak. Uczestnicy Kongresu dyskutowali o tym, w jaki sposób zadbać o to, żeby zapewnić środki nie tylko na konkretne projekty, realizowane po obu stronach granicy, ale także na systemową działalność instytucjonalną – tak, żeby zapewnić ciągłość działania tym wszystkim, którzy chcą planować swoje działania, a nie żyć jedynie z miesiąca na miesiąc albo z roku na rok” – tłumaczyli dziennikarze. „Konieczność działania od projektu do projektu bez strategicznego wsparcia instytucji nie-

mieckich jest od dawna bolączką organizacji polonijnych. Podczas Kongresu ich przedstawiciele sformułowali konkretne postulaty wobec strony niemieckiej” – wskazali.

„Chcemy, aby Polonia przestała prosić, a zaczęła współtworzyć i współdecydować” – podsumowali uczestnicy VII Kongresu Organizacji Polskich w Niemczech.

Michał Korwid

Muzeum Elementarza im. profesora Mariana Falskiego

Elementarz Mariana Falskiego – książka do nauki czytania i pisania – okazał się najpoczytniejszą pozycją w Polsce. Korzystało z niego wiele pokoleń Polaków. Wielokrotnie zmieniany i modyfikowany był najdłużej wydawanym podręcznikiem na świecie.

W uznaniu dla twórcy Elementarza w Kuźnicy Grabowskiej powstało Muzeum Oświaty, przemianowane później na Muzeum Elementarza.

Co łączyło Mariana Falskiego z Kuźnicą Grabowską

Kuźnica Grabowska jest niewielką miejscowością, z ponad 600-letnią historią, leżącą w Wielkopolsce, w powiecie ostrzeszowskim, w gminie Kraszewice. Do II wojny światowej mieszkała tam rodzina spolonizowanych Żydów – Oxnerów. Posiadali oni spory majątek: lasy, pola uprawne, stawy rybne, młyn,

gorzelnię, tartak i budynki mieszkalne. Karol Oxner wybudował dla rodziny dworek. Jedną z córek Karola była Irena – studentka matematyki na uniwersytecie w Zurychu i działaczka Polskiej Partii Socjalistycznej. Kiedy zachorowała na płucę, wyjechała do Zakopanego. Tam poznała Mariana Falskiego, który doręczał jej broszury od Stefani Sempołowskiej – polskiej nauczycielki, działaczki oświatowej, bojowniczką o prawa dziecka, dziennikarki i pisarki. Marian i Irena pobrali się w 1910 roku. Jako zięć Oxnerów autor Elementarza często bywał w Kuźnicy Grabowskiej, pracując nad nowymi wydaniem swojego dzieła. Po śmierci Karola majątek przejął jego najstarszy syn Seweryn. Wybudował większy dworek (w mniejszym mieścił zarządcę i mieściły się biura). W czasie wojny Oxnerowie zostali aresztowani przez Niemców. Dawni pracownicy – mieszkańcy Kuźnicy – wykupili ich za potężną łapówkę. W Warszawie spędzili

całą wojnę. Po wojnie osiedli w Łodzi, zmieniając nazwisko na Olszewscy. Dwór zamieniono na siedzibę policji. Niemcy rozstrzelali w tym miejscu ponad 60 Polaków.

Po II wojnie światowej majątek w Kuźnicy Grabowskiej upaństwowiono. Początkowo w dworku była przychodnia lekarska, później szkoła.



Muzeum Elementarza



Muzeum Elementarza



Marian Falski

Na przełomie 2004-2005 roku powstało w dworcu Muzeum Oświaty, które od 2021 roku nosi nazwę Muzeum Elementarza im. Mariana Falskiego. Stałą ekspozycją jest rekonstrukcja dawnej klasy. Na frontowej ścianie, po obu stronach krzyża, wiszą portrety marszałka Józefa Piłsudskiego i prezydenta Ignacego Mościckiego. W dwóch rzędach stoją ławki z otworami na kałamarze z atramentem i wgłębieniami na pióra ze stalówką. Jest tablica, stojące liczydło oraz tabliczki do rachowania (liczenia). Na katedrze (biurku dla nauczyciela) znajduje się ręczny dzwonek. Są fartuszki szkolne z białymi kołnierzykami, pomoce dydaktyczne, dawne zeszyty, dzienniki, usprawiedliwienia, lektury szkolne, mundurki harcerskie, odznaki, czapki, zdjęcia szkolne oraz fotografie Mariana Falskiego podczas pobytu w Kuźnicy Grabowskiej. W posiadaniu muzeum są dawne czasopisma dla dzieci i młodzieży, m.in.: „Miś”, „Świerszczyk”, „Płomyczek”.

Muzeum może poszczycić się zbiorem elementarzy od 1910 roku do 1983 roku, np. Toruński Elementarz Polski z 1910 roku, Elementarz dla szkół wiejskich Mariana Falskiego, Elementarz dla szkół miejskich i wiejskich z 1945 roku, Elementarz powiatkowy z 1930 roku oraz pierwsze czytanki dzieci z Grenlandii, Japonii, Izraela. Na wystawie czasowej pojawił się Elementarz Mariana Falskiego wydany w Jerozolimie.

Od 2016 roku przed Muzeum stoi wyrzeźbiona z drewna statua twórcy Elementarza, powstała podczas warsztatów dla młodzieży, prowadzonych przez artystę-rzeźbiarza Zdzisława Gotfryda. Jeden z czterech dębów, rosnących przed dworkiem, nosi imię „Marian”.

W parku, pośród wiekowych dębów, umieszczono popiersie Chopina. Nasz wielki kompozytor bywał w pałacyku myśliwskim Radziwiłłów w pobliskim Antoninku. Przed drugim dworkiem stoi pomnik Jana Pawła II.

Co roku, 7 grudnia, w dniu urodzin patrona, muzeum wraz z samorządowcami, nauczycielami i uczniami organizuje czytanie Elementarza.

Dla starszego pokolenia pobyt w muzeum to podróż sentymalna, dla młodych kawałek polskiej historii.

Kim był autor Elementarza

Marian Falski (pseudonim Rafał Praski, Janka Swajak) urodził się 7 grudnia 1881 roku w Naczy (obecnie Białoruś) w drobnoszlacheckiej rodzinie Józefa Falskiego i Stanisławy z domu Jeżykiewicz. Dzieciństwo spędził we dworze w otoczeniu rodziny i przyjaciół. Naukę czytania i pisania po polsku rozpoczął pod okiem matki, następnie (od trzeciej klasy) uczęszczał do zrusyfikowanej szkoły w Mińsku, gdzie używanie polskiej mowy było surowo karane. Jako uczeń gimnazjum działał w konspiracyjnych kółkach samokształceniowych. Kilka lat później włączył się w działalność Komitetu Kółek Uczniowskich Litwy i Białorusi, zajmował się krzewieniem oświaty ludowej i polskości. W 1899 roku, pod wpływem sugestii ojca, wyjechał do Warszawy, by rozpocząć naukę w Warszawskim Instytucie Politechnicznym im. Cesarza Mikołaja II. Uczelnię ukończył ze stopniem inżyniera.



Marian Falski

W 1903 roku wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej. W Warszawie prowadził koła uczniowskie i współpracował z konspiracyjnym Kółem Wychowawców. Podczas rewolucji 1905 roku brał udział (z ramienia PPS) w organizowaniu i przeprowadzeniu strajkiem szkolnym, był przywódcą grupy studenckiej, kierującej strajkiem, współorganizował wiec w Instytucie Politechnicznym – studenci domagali się polonizacji uczelni; zniszczono wtedy ogromny portret cara Mikołaja II.

W 1906 roku aresztowany i osadzony w Cytadeli za spiskowanie przeciw caratowi, został wydalony z Rosji. Osiadł w Krakowie. Nie zaprzestał działalności politycznej. Często wyjeżdżał do Zakopanego, aby przekazywać broszury studentce matematyki w Zurychu i działaczce PPS Irenie Oxner. Następnie wraz z rodziną Mayerów (nauczał ich syna również w Warszawie) wyjechał do Włoch, Francji i Szwajcarii. W 1908 roku Marian Falski wrócił do Krakowa. Zarabiał na życie jako korepetytor. W 1909 roku rozpoczął studia na kierunku psychologii i pedagogiki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pod kierunkiem profesora Władysława Heinricha obronił pracę doktorską na temat psychologii czytania. Włączył się w działalność ruchu nauczycielskiego, uważał, że każdy nauczyciel powinien mieć studia wyższe, postulował przedszkola dla wszystkich dzieci. W 1918 roku, ze



względem na chorobę żony, zrezygnował z objęcia katedry na UJ i wyjechał do Warszawy.

W latach 1918-1939 pracował w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Walczył o dostęp biednej młodzieży do szkolnictwa średniego i wyższego. Był ekspertem Ligi Narodów do spraw reorganizacji oświaty w Chinach (1931).

Podczas okupacji niemieckiej (1939-1945) zajmował się konspiracyjną oświatą, pracował nad dydaktyką nauczania początkowego i planami odbudowy szkolnictwa po wojnie. Wraz z żoną udzielał pomocy Żydom. Oboje małżonkowie uhonorowani zostali odznaczeniem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

W 1945 roku zajął się organizacją Wydziału Statystycznego, przemianowanego później na Biuro Badań i Statystyki Ministerstwa Oświaty, którym kierował do 1950 roku. W 1954 roku objął profesurę w Polskiej Akademii Nauk,

w 1958 roku kierownictwo Pracowni Ustroju i Organizacji Oświaty PAN. W 1964 roku podpisał List 34 – przeciw zaostrzeniu cenzury i ograniczeniom w przydziałach papieru na druk książek i czasopism. Trzy lata później stanął w obronie Adama Michnika, usuniętego ze studiów na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Profesor Marian Falski zmarł 8 października 1974 roku. Pochowany został na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie obok swojej żony Ireny.

Działalność dydaktyczna i praca nad Elementarzem

Od młodości fascynowała Mariana praca z dziećmi. Posiadał naturalny dar szybkiego nawiązywania kontaktów z nimi i rozumienia ich. Jako prywatny nauczyciel często zastanawiał się, dlaczego uczniowie niektóre wyrazy czytają szybko i poprawnie, przy innych zaś zacinają się i dukać. Przypominał sobie początki swojej edukacji, którą rozpoczął ze „skazówką” w ręku

i sylabizowaniem trudnych do wymówienia wyrazów typu: „brzda”, „drzda”, „krzda”. Wpadł na pomysł, by ułożyć podręcznik do nauki czytania, zrywając zupełnie z dotychczasowymi podręcznikami. Podszedł do sprawy systemowo. Ściągnął angielskie elementarze, szukał materiałów w Bibliotece Jagiellońskiej, zbierał pocztówki i kolorowe obrazki, pod którymi robił podpisy. Swoją metodę sprawdzał na dzieciach, spotykanych na krakowskich placach zabaw. Uważał, że uczeń powinien wzrokowo zapoznać się z całym wyrazem lub prostym zdaniem, dopiero później przychodzi czas na głoski i litery, ilość liter ma odpowiadać ilościom głosek w wyrazie, słowa powinny być znane dziecku, wyrazy krótkie, jednosylabowe, nauczanie czytania należy zaczynać od poznania liter pisanych. Ważną rolę w procesie nauczania odgrywały obrazki.





Rok 1910 okazał się szczęśliwy dla Mariana Falskiego – wydał swój pierwszy podręcznik pt. „Nauka czytania i pisania dla dzieci”. Z pomocą przyszła właścicielka ziemska Maria Wierzbowska, chcąc uczcić pamięć zmarłego męża dotacją na jakiś cel społeczny. Zgodziła się na sfinansowanie elementarza w luksusowym graficznym wydaniu. Podręcznik ukazał się z napisem na karcie tytułowej »Wydawnictwo imienia Tadeusza Wierzbowskiego« w 10 tys. egzemplarzy.

Wydawca uznał, że pierwsza książka w życiu dziecka musi być piękna i zapamiętana na całe życie. Do rąk najmłodszych trafiła więc pozycja o dużych rozmiarach, w sztywnej oprawie, z dobrej jakości papierem. Okładkę zdobiła dziewczynka wśród róż. Ilustracje, wykonane pastelami przez Jana Rembowskiego, przypominały dziecięce obrazki.

„Nauka czytania i pisania dla dzieci” zawierała teksty (oprócz nazw własnych), wykonane małymi, pisanymi literami. Chodziło nie tylko o naukę czytania, ale również pisania. Historyjki, pozbawione treści politycznych i religijnych, służące do poznawania liter, pokazywały dzieci w ich naturalnym środowisku. Bohaterką była Ala, jej pies As i kot, który nie miał imienia.

W 1910 roku Marian Falski poślubił w Zakopanem Irenę Oxner. Wraz z żoną pracował nad udoskonaleniem elementarza. Żyli bardzo skromnie. Utrzymywali się z lekcji udzielanych przez Mariana, ze wsparcia od rodziny Ireny oraz tantiem, napływających ze sprzedaży podręcznika. Wspólnie opracowali „Pierwszą czytankę”, która miała być uzupełnieniem „Nauki czytania i pisania dla dzieci”. Wydanie tej książki w 1912 roku sfinansowała teściowa Mariana Falskiego. Podręcznik został dobrze przyjęty przez środowisko pedagogiczne.

W latach dwudziestych XX wieku powstały Elementarze powiastkowe dla dzieci wiejskich (mama karmi kury, doi krowy, tata wychodzi w pole) i miejskich (tata siedzi w fotelu, czyta gazetę, ubrany jest w garnitur), dla młodzieży i dorosłych oraz dla żołnierzy. Okazało się, że w wojsku służy wielu analfabetów. Treści zawarte w tej książce związane były z armią, np. saper, kapral, kompania, rekruci. Głównymi postaciami byli: Tomek, Jacek, Adam.

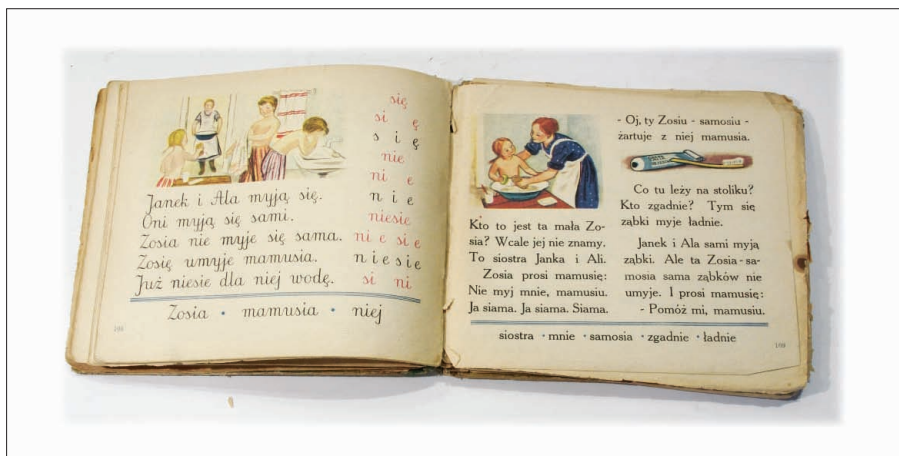
W kolejnych latach zmieniały się treści i szata graficzna Elementarza. Marian Falski unowocześniał swoje dzieło. W 1937 roku pojawiło się kultowe zdanie: „Ala ma kota”. Widniało ono w pod-

ręczniku do 1949 roku. Potem kot przeszedł w ręce brata Ali Olka. Ala miała psa.

Pierwszy powojenny elementarz dla dzieci z ilustracjami Samuela Miklaszewskiego ukazał się w 1949 roku. Został on opracowany na nowo, ujednolicony (bez podziału dla dzieci wiejskich i miejskich), ocenzonego i zatwierdzonego jako obowiązkowy. Pomimo niechęci Mariana Falskiego do komunizmu, uwzględnił on ideologię komunistyczną i kwestie społeczne. Były teksty o zburzonej Warszawie, powrocie ludzi do domów po wojennej gehennie. Unowocześnienie podręcznika nastąpiło w 1958 roku; pojawiły się nowe, kolorowe ilustracje, usunięto tematykę stricte komunistyczną. Wprowadzono wiersze Aleksandra Fredry i Juliana Tuwima. W 1969 roku, po zmodyfikowaniu, Elementarz zawierał nowe elementy życia, np. loty w kosmos. Ostatnia wersja – opublikowana już po śmierci autora – ukazała się z zaktualizowanymi tekstami i nowoczesnymi ilustracjami Janusza Grabiańskiego w 1974 roku. Ostatnie wydanie ukazało się w 1982 roku. W XXI wieku wydano Elementarz w wersji z 1971 roku.

Na Elementarzu Mariana Falskiego uczyły się czytać całe pokolenia Pola-

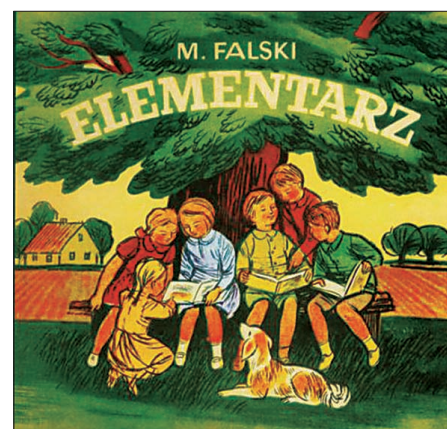




ków. Wesołe teksty np. Paweł i Gaweł czy wierszyk Abecadło pozostawały w pamięci dzieci na długo. Elementarz, ulegający przez dziesięciolecia autorskim zmianom i unowocześnieniom, doczekał się ponad 80 wydań, jego nakład wyniósł 20 milionów egzemplarzy.

Marian Falski za swoją pracę dla najmłodszych otrzymał nagrodę przyznaną przez dzieci – Order Uśmiechu.

Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Slaski
Fot. Wikimedia commons





Rok Stefana Żeromskiego – setna rocznica śmierci powieściopisarza, nowelisty, dramaturga, publicysty

„Trzeba rozdrapywać rany polskie, żeby nie zarosły błoną podłości”

Stefan Żeromski – dramat „Sutkowski”



Koleje życia

Stefan Żeromski urodził się 14. 10. 1864 roku w Strawczynie (Kieleckie). Syn Walentego Żeromskiego i Józefy z Katerłów dzieciństwo spędził w folwarku dzierżawionym przez ojca w Ciekotach u stóp Gór Świętokrzyskich. Jako 10-latek został uczniem Miejskiego Gimnazjum Męskiego w Kielcach. Wcześniej stracił rodziców, matka umarła, gdy miał 15 lat, ojciec cztery lata później. Trudna sytuacja materialna (utrzymywał się z korepetycji), gruźlica utrudniały naukę. Po 12 latach (powtarzał klasy) - nie uzyskawszy matury - wyjechał do Warszawy i wstąpił do Instytutu Weterynaryjnego. Po 2 latach przerwał studia ze względu na brak środków finansowych. Zaczął pracować jako domowy nauczyciel dzieci w różnych dworach szlacheckich (1888-1891). Gdy był korepetytorem w Nałęczowie (1890), poznał Oktawię – administratorkę Zakładu Leczniczego. Rok 1892 wypełniły krótkie podróże zagraniczne (Wiedeń, Zurych, Rapperswil, Monachium, Praga). Po raz pierwszy

wyjechał do Zakopanego. W tymże roku poślubił wdowę Oktawię z Radziwiłłowiczów Radkiewiczową, wraz z nią i jej córeczką z pierwszego małżeństwa udał się do Szwajcarii. Objął posadę bibliotekarza w Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswilu (1892-1896). W odrestaurowanym zamku średniowiecznym zgromadzono zbiory, dotyczące dziejów emigracji po obu powstaniach – listopadowym i styczniowym.

Po powrocie do kraju pracował w Bibliotece Ordynacji Zamoyskich w Warszawie (1897-1905). W 1904 roku Żeromscy zamieszkali wraz z synem Adamem (urodzony 1899 roku) w Zakopanem. Po roku przenieśli się do Nałęczowa, do „Chaty” – domu góralskiego projektu Stanisława Witkiewicza.

Pisarz, uzyskawszy względną stabilizację finansową po opublikowaniu „Popiołów”, prowadził ożywioną działalność społeczno-patriotyczną: wygłaszał odczyty, organizował kursy dokształcające dla uczniów szkół rzemieślniczych, inicjował założenie Uniwersytetu Ludowego, był przewodniczącym Towarzystwa Oświatowego „Światło”, współdziałał w założeniu Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie. W domu Żeromskich prowadzono ochronkę i tajną szkołę.

W 1907 roku wyjechał Stefan Żeromski do Włoch: Mediolan, Florencja, Rzym, Wenecja, Neapol, Capri (spotkanie z Maksymem Gorkim). W Krakowie i Zakopanem spędził 1908 rok, a w 1909 wyjechał na 3 lata do Paryża. Po powrocie brał czynny udział w życiu kulturalnym Zakopanego.

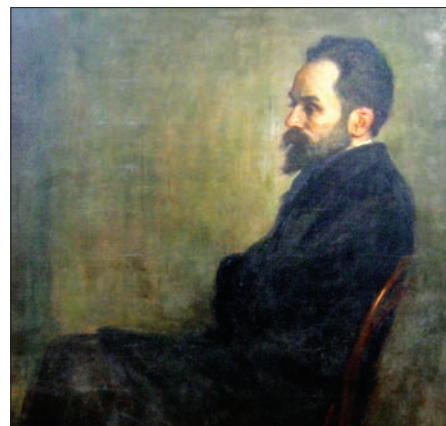
W 1913 roku z Anną Zawadzka (o 24 lata młodszą malarką) udał się do Florencji, gdzie przyszła na świat ich córka Monika.

Po wybuchu I wojny światowej dotarł

do Krakowa. Od 1918 roku organizował władzę państwową na Podhalu jako prezydent tzw. „Rzeczypospolitej Zakopiańskiej”. Bolesnie przeżył chorobę i śmierć 19-letniego syna Adama (1918).

W 1919 roku osiedlił się w Warszawie i partycypował w życiu odrodzonej Polski: inicjator Akademii Literatury, założyciel Związku Zawodowego Literatów Polskich, Straży Piśmiennictwa Polskiego, polskiego PEN Clubu, Towarzystwa Przyjaciół Pomorza. W akcji plebiscytowej na Warmii i Mazurach przekonywał na wiecach do głosowania za przyłączeniem do Polski. W 1920 roku gościli Stefana Żeromskiego Helena i Stanisław Sierakowscy w Waplewie, które było „wyspą polskości” na Powiślu. Autor „Wiatru od morza” wspominał: „Tegoż dnia zdążyliśmy jeszcze przed zmierzchem do Waplewa, ażeby przez chwilę napawać się pięknem jego parku i rzucić okiem na dzieła sztuki, istotnie bezcenne, zgromadzone w starym pałacu”. Właściciel pałacu zaangażowany był też w akcję plebiscytową. Tragiczny los spotkał pierwszego prezesa Związku Polaków w Niemczech w latach 1922-1932.

Po napaści Niemiec na Polskę został w październiku 1939 roku zamordo-





Apartament Stefana Żeromskiego na Zamku Królewskim w Warszawie

wany, wraz z żoną, córką i jej mężem, w więzieniu w Rypinie. Dziś w Waplewie mieści się Muzeum Tradycji Szlacheckich – jako oddział Muzeum Narodowego w Gdańsku.

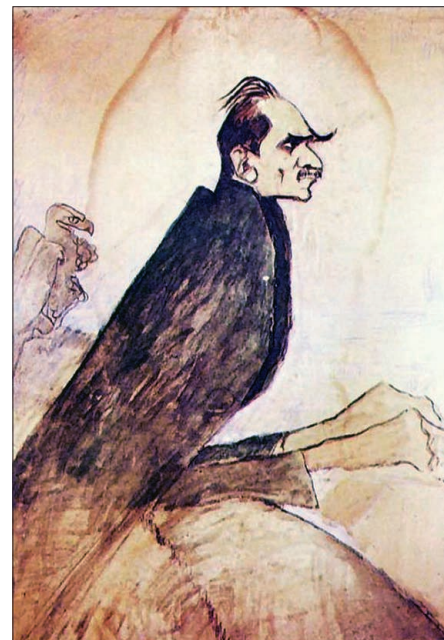
W latach 1921-1924 Stefan Żeromski przebywał nad Bałtykiem. Miłośnik piękna gór – odbywający liczne wycieczki w głąb Tatr – stał się bardem Wybrzeża.

W 1924 roku otrzymał pisarz od prezydenta Stanisława Wojciechowskiego 3-pokojowe mieszkanie na Zamku Królewskim. 20 listopada 1925 roku 61-letni Stefan Żeromski zmarł na serce. Pochowany został na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie. Po grzeb 23 listopada 1925 roku był wielką manifestacją narodową – żegnano pisarza zwanego Sumieniem Narodu.

Spuścizna literacka

Utworom Stefana Żeromskiego, pisanym w latach szkolnych, patronował polonista Adam Gustaw Bem – nauczyciel gimnazjum w Kielcach. Pierwsze próby literackie ukazywały się w 1891 roku w czasopismach „Tygodnik Mód i Powieści”, „Przyjaciel dzieci”. W 1922 roku rozpoczął Stefan Żeromski pisanie „Dzienników”. Notatnik prowadzony między 18 a 27 rokiem życia stał się autobiograficzną powieścią. Z żywym zainteresowaniem czytelników spotkały się 2 zbiorki: „Opowiadania” i „Rozdziobią nas kruki, wrony...” (1895). Wprowadzały bohatera czystego moralnie, podejmującego walkę ze złem – „Doktor Piotr”, „Siłaczka”. Piotr chce zwrócić pieniądze, które przysyłał mu ojciec na studia, pochodziły one z obciętych zarobków robotników. Młoda nauczycielka na zabitej wsi realizuje pracę u podstaw i staje się symbolem postawy życiowej – wypełnieniem obowiązku do końca. Stefan Żeromski łączył sprawy społeczne z walką narodowowyzwoleńczą. Tematem „Rozdziobią nas kruki, wrony...” z podtytułem „Obrazki z ziemi mogił i krzyży” była śmierć powstańca, przyłapanego przez oddział rosyjski. Chłop-nędzarz obdziera trupa. Obojętność ludu wobec powstania była rezultatem wyzysku pańszczyźnianego. Rok 1898 przyniósł utwory: „Na pokładzie”, „O żołnierzu tułaczku”, „Tabu”, „Cienie”, „Kara”, „Legenda o bracie leśnym”, „Promienie”.

Syntezą wczesnej twórczości Stefana Żeromskiego stały się „Syzyfowe prace”. Entuzjastycznie przyjęta powieść obyczajowo-psychologiczna mówiła o dorastaniu, przyjaźni, pierwszej miłości oraz o życiu prowincjonalnego miasteczka w zaborze rosyjskim z ówczesną szkołą. Metodami wynarodowiania było: prowadzenie lekcji w języku rosyjskim, zakaz



Stefan Żeromski - Kazimierz Sichulski

mówienia na przerwach po polsku, język polski jako nadobowiązkowy, rewizje w mieszkaniach uczniów w poszukiwaniu polskich książek. Rusyfikacja miała na celu doprowadzenie do wstydu bycia Polakiem. Młodzież walczyła o zachowanie tożsamości narodowej, uczęszczała na język polski, mówiła po polsku w domu, potajemnie poznawała historię i literaturę polską. Wysiłki zaborcy okazały się bezowocne – syzyfowe.

Gorąco przyjęta została powieść „Ludzie bezdomni” (1900) z realistycznym obrazem życia społecznego u schyłku XIX wieku: bogate ziemiaństwo, wiejska biedota, przemysłowcy, robotnicy, nowa inteligencja. Dr Tomasz Judym wobec panującej nędzy decyduje się na walkę o dobro ogółu, odrzucając szczęście osobiste.



Największa powieść historyczna Stefana Żeromskiego „Popioły” (1904) obejmowała okres od schyłku XVIII wieku do wyprawy Napoleona na Rosję. W utworze pojawili się uczestnicy wydarzeń dziejowych: Napoleon, gen. Jan Henryk Dąbrowski, książę Józef Poniatowski. Stefan Żeromski przedstawił wojnę nie tylko w obrazach batalistycznych, ukazał jej konflikty moralne, heroizm żołnierza i jego tragedię jako najeźdźcy na San Domingo i w Hiszpanii. Wyeksponowane zostało okrucieństwo walki.

Dramat walki dobra i zła w życiu człowieka odzwierciedlił się w legendzie „Aryman mści się” (1904). „Legenda o Udałym Walgierzu” (1905) dotyczyła czasów tworzenia się państwa polskiego. Kolejno ukazywały się teksty: „Sen o szpadzie” (1906) – poemat prozą – przeciwstawienie garstki walczących egoizmowi większości. „Słowo o bandosie” (1907) – proza poetycka o krzywdzie wiejskich najmitów.

Do powstania styczniowego nawiązywały nowele: „Echa leśne” (1905) i najpiękniejsza książka o 1863 roku „Wierna rzeka”. W powieści wątek historyczny scalił się z miłosnym. Uboga szlachcianka Salomea Bryniecka zakochała się w rannym powstańcu Józefie Odrowążu z arystokratycznego rodu. Po rozstaniu z ukochanym powierniczką Salomei stała się rzeka, której fale mają przechować dokumenty, wrzucone przez powstańca. Przyjazna głębia pojmuje nieszczęścia narodu i człowieka.

Powieść „Dzieje grzechu” (1908) dała świadectwo zwycięstwa zła nad

dobrem nie tylko w stosunkach międzyludzkich, ale w naturze człowieka. Klęskę cecorską w patetycznych obrazach unaoczniała „Duma o hetmanie”. Hetman Stefan Żółkiewski wytrwał do końca – wbrew tchórzostwu większości. Dramat niesceniczny „Róża” (1909) dał obraz rewolucji 1905. Symbol czerwonej róży uosabiał świat najwyższych wartości. Inżynier Dan wynalazł śmiertelne promienie porażające najeźdźcę. Tragedia „Sułkowski” (1910) została poświęcona adiutantowi Napoleona. Kapitan marzył o sprawiedliwej Polsce. Zmagał się między miłością do kobiety a posłannictwem. Zginął tragicznie w czasie kampanii egipskiej.

Dwutomowa powieść „Uroda życia” (1912) odtwarza losy syna powstańca. Piotr Rozłucki uciekł z armii rosyjskiej, by włączyć się do walki. Miłość do Rosjanki stawia go przed wyborem między uczuciem a postawą bojownika o niepodległość.

Trylogia „Walka z szatanem” – „Nawrócenie Judasza” (1914), „Zamieć” (1916), „Charitas” (1919) – prezentuje wysiłki architekta Ryszarda Nienaskiego o stworzenie ośrodka oświatowego w starym zborze ariańskim.

W twórczości Stefana Żeromskiego pojawił się bogaty plon publicystyczny. Broszura „Początek świata pracy” wyrażała wiarę, że w wolnej Polsce (bez rewolucji), klasy posiadające zgodzą się na reformy społeczne. Szkic literacki „Snobizm i postęp” (1923) postulował wzbogacenie kultury polskiej zasobami sztuki ludowej. Snobizmem nazywał naśladowanie obcych wzorów. W 1919



Stefan Żeromski - pomnik na Saskiej Kępie

roku ukazała się przejmująca książka „O Adamie Żeromskim wspomnienie”.

Hołdem złożonym niepodległej Polsce była trylogia „Wisła” (1916), „Wiatr od morza” (1922), „Miedzymorze” (1924), sławiąca piękno Pomorza i wyrażająca radość z powrotu nad Bałtyk. Pod koniec życia napisał Stefan Żeromski kilka dramatów. „Turoń” (1923), nawiązując do powstania chłopów galicyjskich w 1846 roku, kreślił tragedię przywódców powstania, bratobójczą rzeź, ciemnotę chłopstwa. Komedia „Uciekła mi przepióreczka” (1924) oddaje marzenia docenta Przełęckiego. Tworzenie ogniska kultury na prowincji komplikuje uczucie do żony jednego z działaczy wiejskich. Wymyślona intryga niszczy miłość, by ocalić rozpoczęte dzieło.

Ostatnie miesiące życia zatrzała pisarzowi burza, wywołana ukazaniem się „Przedwiośnia” (1924). Utwór wyrósł z niepokoju pisarza dramatyczną sytuacją odrodzonego państwa. Polska rozpoczynała swoją niepodległość bez pieniędzy, wojska, zrujnowana przez zaborców i okupantów, z niepewnymi granicami, plebiscytami, zjadła walką o władzę. Koniecznością stała się naprawa kraju, by Polska nie okazała się „państwem sezonowym”. Trudną problematykę zaprezentował Stefan Żeromski na przykładzie biografii Cezarego Baryki. Młody człowiek, urodzony i wychowany w Baku, doświadczył rewolucji w Rosji. Karmiony opowiadaniem rodziców



Pomnik Stefana Żeromskiego w Natężowie



Stefan Żeromski - ławeczka w Siedlcach

przybył do Polski. Skonfrontował ojcowską wizję szklanych domów – marzenie o idealnym kraju – z rzeczywistością. Poznał dostatnie życie ziemiańskiego dworu w Nawłoci. Postrzegł nędzę chłopską. Zapoznał się z programem Gajowca – usunięciem niedostatków w odrodzonym kraju przez organiczne działanie. Kolega uniwersytecki Antoni Lulek był zwolennikiem rewolucji. Cezary miał się pośród sprzecznych planów działań. Któregoś dnia spontanicznie dołączył do pochodu strajkujących robotników. Zakończenie powieści odczytano jako wezwanie do rewolucji. Autor na łamach „Echa Warszawskiego” (luty 1925) odpowiedział na zarzuty: „...nigdy nie byłem zwolennikiem rewolucji, czyli mordowania ludzi przez ludzi z racji rzeczy, dóbr i pieniędzy – we wszystkich swoich pismach, a w „Przedwiośniu” najdobitniej, potępiłem rzezie i kaźnie bolszewickie. Nikogo nie wzywałem na drogę komunizmu, lecz za pomocą tego utworu literackiego usiłowałem, o ile to jest możliwe, zapobiec drodze komunizmowi, ostrzec, przerazić, odstraszyć”.

W 1925 roku ukazały się jeszcze „Puszcza jodłowa” – pożegnanie z dzieciństwem i młodością oraz tom publicystyki „Bicze piasku”.

Spuścizna literacka Stefana Żeromskiego liczy 213 woluminów, w dorobku piśmienniczym są różnorodne gatunki literackie: powieści, nowele, poematy,

dramaty, legendy, proza poetycka. Tworząc w 3 okresach (pozytywizm, Młoda Polska, 20-lecie międzywojenne) łączył cechy różnych prądów literackich. Stworzył nowy typ powieści społecznej z luźną kompozycją, wiązał fikcję fabularną z materiałem erudycyjnym i publicystycznym. Odchodząc od obiektywizmu epickiego uliryczniał narrację wnikaniem w wewnętrzny świat prezentowanych bohaterów. Kreował postacie targane sprzecznymi emocjami, konflikt między uczuciem do ukochanej a wiernością do swoich ideałów wyrażał symbolem rozdartej sosny. Swoisty, niepowtarzalny styl pisarza, tzw. „żeromszczyzna” to nagromadzenie synonimów, epitetów, powtórzeń. Poetyzmy, pleonazmy (wyrażenia składające się z wyrazów to samo znaczących), wyrażenia przesadne, superlatywne (przymiotniki w stopniu najwyższym) wzmagają ekspresję emocjonalną. Bogactwo językowe – obfitość słów służyły sugestywnemu obrazowaniu. Np. Cezary przypatrywał się stawowi i nie mógł nasycić się widokiem. „Patrzył na chmurki wielobarwne – czerwone zwiastujące wiatr – i fiołkowe niosące nowe deszcze jesieni, jak przepływały nad czystą taflą. Zabarwiała się wtedy aż do samego dna, stawała się głęboka, przepadzysta, niedosięgniona, pełna tajemnic i otchlistego życia, tam w głębi. Gdy chmury pożeglowały nad pola, znowu jesienny kolor nieba spłynął na czystą powierzchnię”.

Pisarz sławił nie tylko uroki przyrody. Przedstawiał piękno życia, fascynujące historie miłosne. „Kochać – to do grobu, do ostatniej kropli krwi, szalenie, boleśnie, nerwowo, całym sercem, całym uczuciem, całym życiem, bez refleksji, bez rachuby – nie jest to nic złego. To nieraz boli szatańsko, ale daje czuć, że ty masz w piersi serce”.

W utworach Stefana Żeromskiego mistrzostwo językowe i zaangażowanie w sprawy polskie zespoliły się w integralną całość. Wielokrotnie był nominowany do Nagrody Nobla. Szwedzkiej kapitule nie odpowiadał styl autora, pesymizm zawarty w tekstach, lokalna tematyka. W 1924 roku otrzymał pierwszą polską państwową nagrodę literacką.

Do dziś należy Stefan Żeromski do najpoczytniejszych autorów polskich. Czytelników przyciągają rozterki bohaterów, dylematy ideowe, wezwania do odpowiedzialnego życia, dążenie do świata sprawiedliwego i pięknego.

Dokonano ekranizacji utworów Ste-



Grób Stefana Żeromskiego

fana Żeromskiego: „Doktor Judym”, „Dzieje grzechu”, „Popioły”, „Przedwiośnie”, „Rok 1863”, „Róża”, „Syzyfowe prace”, „Uroda życia”, „Wiatr od morza”, „Wierna rzeka”.

Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Slaski
Fot. Wikimedia commons



NA ZDROWIE



Czarnuszka siewna

Czarnuszka siewna (*Nigella arvensis*), zwana również czarnym kminem, czarnuchą, kłkolnicą, panną w zieleni, złotem faraonów, jest jednoroczną rośliną z rodziny jaskrowatych. Wywodzi się z państw basenu Morza Śródziemnego. Obecnie uprawiana jest w Polsce i wielu krajach świata, nie tylko ze względu na walory dekoracyjne, lecz przede wszystkim na prozdrowotne właściwości. Dzięki rośnie na siedliskach ruderalnych i jako chwast zbożowy. Często można ją spotkać w przydomowych ogródkach. Kwitnie od maja do września. Przyciąga owady zapylające.

Czarnuszka jest rośliną niewysoką, mierzy do 60 cm. Na pojedynczej łodydze z drobnymi pierzastosiecznymi liśćmi osadzone są delikatne kwiaty - jasnoniebieskie lub białe z lekko niebieskim odcieniem. Owocem czarnuszki są



Czarnuszka siewna

mieszki, zawierające kruczoczarne, kanclaste nasiona o silnym, aromatycznym zapachu i ostrym korzennym smaku. To właśnie one są bezcenne dla ludzkiego zdrowia. Można je spożywać w całości lub tłoczyć z nich olej.

Z dobroczynnych właściwości czarnego kminu korzystali mieszkańcy Mezopotamii, doceniali ją starożytni Grecy i Rzymianie. Egipcjanie nazywali czarnuszkę „złotem faraonów”, gdyż według przekazów, butelki z olejem znaleziono w grobowcu Tutanchamona. Królowa Kleopatra używała oleju do pielęgnacji ciała. Mówiono, że czarnuszka może leczyć wszystko... oprócz śmierci.

Z czego słynie czarnuszka?

W małych, niepozornych nasionkach znajduje się cała gama prozdrowotnych składników, takich jak: nienasycone kwasy tłuszczowe (alfa-linolenowy, linolowy, palmitynowy, arachidowy, mirystynowy), białka, węglowodany, witaminy (A, B1, B3, B6, E, F, biotyna), minerały (cynk, selen, magnez, wapń, żelazo, sód, potas i wiele innych pierwiastków), olejki eteryczne, saponiny, flawonoidy, alkaloidy, fitosterole, antyoksydanty, kwercetyna i najważniejszy składnik oleju – tymochinon.

Jakie działanie ma czarnuszka?

„Złoto faraonów” zwiększa odporność, leczy przeziębienia, zwalcza wirusy, bakterie, grzyby, pasożyty, stany zapalne, łagodzi ból, zmniejsza stężenie glukozy we krwi, wspiera tarczycę, zwiększa produkcję insuliny, pobudza wytwarzanie i wydzielanie żółci, działa moczopędnie, przeciwnowotworowo, przeciw padaczce, uspokajająco, antydepresyjnie, chroni wątrobę i nerki, zapobiega wrzodom żołądka, obniża ciśnienie krwi oraz poziom „złego” cholesterolu, chroni przed osteoporozą, wzmacnia serce i naczynia krwionośne, udrażnia drogi oddechowe, łagodzi choroby skóry (trądzik, łuszczyca, atopowe zapalenie skóry) i zapobiega pojawianiu się zmarszczek, odchudza.

Olej z czarnuszki (w kapsułkach lub w postaci płynnej) polecany jest dla dzieci i dorosłych. Z ziarenek można zrobić nalewkę do wewnętrznego i zewnętrznego użycia, napar do płukania gardła i odżywczą maseczkę.

Jak wykorzystać pannę w zieleni w kuchni?

Całe lub zmielone nasiona można dodać do każdej potrawy; jako dodatek do wypieku chleba, do ciasta na pizzę, do makaronu, ryżu, serów, twarogu, sałatek, sosów, zup, past kanapko-

wych, owsianki, warzyw, pieczonych mięs i ryb (w połączeniu z miodem jest idealną marynatą), kiszonej kapusty i ogórków konserwowych. Olej wzbogaca smak niektórych likierów. Przyprawą są też liście, mające więcej witaminy C niż pietruszka.

Nigella sativa w kosmetyce?

Kosmetyki na bazie czarnuszki nawilżają skórę i chronią ją przed przedwczesnym starzeniem. Szampony, odżywki i balsamy do włosów sprawiają, że są one błyszczące, sprężyste i zdrowe. Olej z czarnuszki jest składnikiem perfum.

Korzystajmy z cennych właściwości czarnuszki każdego dnia

Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Slaski
Fot. pixabay

Być niewidzialną

*Chciałabym być niewidzialną
Dla szczególnych ludzi
Których wzrok spojrzenie zimne
Łęk niepokój budzi*

*Chciałabym nie poczuć zranień
Słów wypowiedzianych
Nie usłyszeć tych melodii
Fałszywie zagranych*

*Chciałabym nie płakać więcej
Łez wilgoci nie czuć
I nie ranić swego serca
Nie słuchać złych przeczuć*

*Chciałabym na moment zniknąć
Nie widzieć nie poczuć
W bezsilności w bezradności
Nie otwierać oczu*

*Chciałabym odcepić skrzydła
Wrażliwości wielkiej
Wiary nadziei nie stracić
Że można żyć pięknie*

Agnieszka Klein

PRAWDY POLAKÓW

PRAWDA PIERWSZA

J E S T E Ś M Y
P O L A K A M I

PRAWDA DRUGA

WIARA OJCÓW NASZYCH JEST
WIARĄ NASZYCH DZIECI

PRAWDA TRZECIA

P O L A K P O L A K O W I
B R A T E M

PRAWDA CZWARTA

C O D Z I E Ń P O L A K
N A R O D O W I S Ł U Ż Y

PRAWDA PIĄTA

P O L S K A M A T K ą N A S Z ą,
N I E W O L N O M Ó W I Ć O M A T C E Ż Ł Ę



Fundacja
POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE
im. Jana Olszewskiego



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



Projekt finansowany ze środków
Ministerstwa Spraw Zagranicz-
nych w ramach konkursu pn.
Polonia i Polacy za granicą 2023
ogłoszonego przez Kancelarię
Prezesa Rady Ministrów

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem
Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego